

---

---

ADAM CZESŁAW DOBRŃSKI

## RELIGIA W ZSRS W RELACJACH SYBIRAKÓW-LOTNIKÓW

W pamiętnikach i relacjach polskich sybiraków okresu II wojny światowej wiele miejsca zajmują kwestie religijne. W ekstremalnych warunkach dbano o codzienne modlitwy, starano się, na ile to tylko było możliwe, zaznaczać wyjątkowość dni świątecznych, zwłaszcza Bożego Narodzenia i Wielkanocy. W Wigilię dzielono się kawałkami produktów, najczęściej pajdką chleba, przekazywano sobie życzenia spotkania się za rok w wolnej Polsce. W ten dzień, również w dni wielkanocne oraz 1 i 2 listopada wspomnieniami ogarniano zmarłych, bliskich pozostałych w kraju, zaginionych. Wiara łączyła rodziny i skupiska rodaków na obcej ziemi, dodawała otuchy, pomagała w wychowywaniu najmłodszych, koła samotność starszych.

Jak relikwii strzeżono świętych obrazków zabranych z domów, chroniono medaliki i krzyżyki, przepisywano ręcznie teksty litanii oraz religijne pieśni. Nadzwyczajną czcią otaczano Matkę Boską<sup>1</sup> wierząc, że Ona najlepiej rozumie troski matek i żon, ukoi żal także mężczyzn, pomoże młodym wybrnąć z kłopotów, wyprosi łaski u Syna dla wszystkich cierpiących. Czas modlitwy i skupienia pozwalał choć na moment zapomnieć o wszystkich plagach syberyjskich, o wrogach, nikczemnikach, własnych słabościach. Tak dopełniało się zawierzenie Bogu. A ci, co wyrwali się z niewoli, wrócili w strony rodzinne, lub osiedlili się w państwach wolnych i demokratycznych nie mieli na ogół wątpliwości, komu zawdzięczali uratowanie, wytrwanie.

Jest tak dużo świadectw wielkiej wiary w Boga obywateli II RP wywiezionych przez NKWD, nie tylko Polaków i katolików, także osób innych nacji, wyznawców prawosławnych i mojżeszowych, ewangelików i grekokatolików, że pominę te wątki w tym artykule. Chciałbym natomiast wywołać temat postaw religijnych mieszkańców ZSRS, spostrzeżeń naszych sybiraków w tym zakresie, ich ocen. Po raz kolejny sięgnę więc po relacje przechowywane w Instytucie Polskim i Muzeum Sikorskiego w Londynie, przede wszystkim w zespole lotników, osób przeznaczonych do dopełnienia stanów polskich dywizjonów lotniczych w Wielkiej Brytanii, zarówno personelu latającego jak i obsługi naziemnej<sup>2</sup>. Dodam, że relacje te zbierano niedługo po opuszczeniu

---

<sup>1</sup> Utrzymywało się przywiązanie do „swojej” Matki Bożej, czego przykładem kult wśród katolików z kresów północno-wschodniej II RP do Matki Boskiej Ostrobramskiej – Miłosierdzia.

<sup>2</sup> Instytut Polski i Muzeum Sikorskiego (IPiMS), sygn.. LOT A.V. 96, t. 1-56.

terenów państwa sowieckiego przez byłych już więźniów, łagierników i osoby deportowane (*pieriesielenców* i *specpieriesielenców*, *administratywno-sylnych*). Ich autorzy mieli świeżo w pamięci przeżycia w miejscach przymusowego pobytu i osiedlenia, nie mogli wcześniej skorzystać z lektur, co podnosi wartość zapisów. Zarazem trzeba mieć świadomość, że były to obserwacje cząstkowe, z reguły ograniczały się do konkretnych zdarzeń, przypadków szczególnych i dlatego lepiej zapamiętanych.

### Postawy religijne obywateli ZSRS

Religia w państwie sowieckim była formalnie dozwolona, a wolność wyznania deklarowała konstytucja stalinowska. Lecz równocześnie władze oficjalnie zwalczały wiarę w Boga stosując różne metody: zachęty, groźby, kary. Promowały ateizm i niszczyły świątynie, wyeliminowały kler z życia publicznego, zakazały praktyk religijnych, nie wahały się przed likwidacją fizyczną księży, osób zakonnych, gorliwych wyznawców. Osoby przybyłe z ziem II RP przerażała agitacja bolszewicka, widać było „[...] spustoszenie, jakie propaganda antyreligijna poczyniła zwłaszcza wśród młodzieży i dzieci” (Wilhelm Adler<sup>3</sup>). Konstatowano, że „istnieje [tylko] tzw. wolność wyznania i swoboda religijna” (Władysław Lewandowski<sup>4</sup>). W efekcie takiej polityki religia została wykluczona również ze szkół, urzędów, zakładów pracy.

Nawet w domach kontrolują, czy zawieszane są obrazy świętych. Dla pracownika sowieckiego nie wystarcza obojętność religijna, jego obowiązkiem jest walka antyreligijna. Młodzież ze szkół bezbożna. Ludność niekoniecznie starsza (30-40 lat) ma pojęcie o religii i w granicach możliwości ją zachowuje, z wyjątkiem osób oczywiście specjalnie postawionych do walki z religią, jak NKWD i partia komunistyczna (Jan Płatak<sup>5</sup>).

Jeszcze mocniej brzmiały stwierdzenia:

Komunizm nienawidzi religii. Widzi w niej nieubłaganego i niebezpiecznego wroga. To przesąd i tradycja, ona hamuje postęp (Adam Klimpel<sup>6</sup>).

Na śledztwie specjalnie zadawali pytania czy wierzę w Boga. Odpowiadałem, że tak, to on na to, że jestem durak oraz zaczął wyzywać Boga od najgorszych wyrazów (Franciszek Miedziak<sup>7</sup>).

W czasie rewizji, kiedy enkawudzista zdarł mi medalik z szyi i podeptał nogami, postanowiłem zwrócić uwagę. Skończyło się jednak na tem, iż miałem po bite na czarno plecy kolbami karabinów żołnierzy (Jan Jaśkiewicz<sup>8</sup>).

<sup>3</sup> Podporucznik rezerwy, mgr filologii polskiej, podał wyznanie katolickie i narodowość polską, choć był Żydem, po wojnie mieszkał w Izraelu. Więziony w Dniepropietrowsku, wysłany do łagru w Kotłasie.

<sup>4</sup> Kapral, radiotelegrafista, internowany na Litwie, więzień m.in. w Kozielsku, Murmańsku i na półwyspie Kola. Odnotował opinię powtarzaną na terenach wiejskich ZSRS przed wybuchem wojny z Niemcami: „[...] kto chce niech przychodzi, aby się ta męka skończyła i nastąpiło lepsze jutro”.

<sup>5</sup> Profesor gimnazjum w Drohiczynie, skazany na 8 lat łagrów, przebywał w Oneg łagu.

<sup>6</sup> Pilot, wcielony do Armii Czerwonej, do WP uciekł dopiero 22 XII 1941 r.

<sup>7</sup> Podporucznik, był w więzieniach w Kijowie i Tomsku. Potwierdził, że w Rosji jest „specjalnie propaganda antyreligijna”.

Gdziekolwiek istnieją kościoły, cerkwie ale popi, muszą się utrzymywać z pracy własnej, lub utrzymuje ludność. Synagogi istnieją również. Natomiast istnieje bardzo silna propaganda antyreligijna prowadzona przez państwo. Istnieje Związki Bezbożników Walczących – dysponujących literaturą, sztuką (scena i film), starających się ośmieszyć religię (Ludwik Jaksztas<sup>9</sup>).

Kościoły i klasztor, w którym byliśmy zakwaterowani, od powstania bolszewizmu do czasu naszego przybycia były zamknięte i wszystkie świętości znajdujące się w tych kościołach były poniszczone, połamane i pozabielane, a z niektórych kościołów porobione były kina, teatry i sale taneczne, do których uczęszczała tylko ludność w wieku do 35 lat, gdyż starzy pamiętający czasy carskie, co kiedyś było to ich kultem świętości, strasznie ubolewali, jednak okazać tego wśród młodzieży nie mogli, bo przy najmniejszym okazaniu niezadowolenia z tego tytułu wywożeni zostali do pracy jako *niebłagonadiożn*. (W. Lewandowski).

Wielu innych sybiraków napisało w swych relacjach o zamkniętych świątyniach, przerobionych również na magazyny, kluby, warsztaty (m.in. F. Miedziak). Ten stan zmienił się jednak częściowo po napaści Niemiec na byłego sojusznika i klęskach Armii Czerwonej. Stalin zdecydował się wówczas zelżyć represje wobec Kościoła prawosławnego by poprawić stan ducha wśród mobilizowanych pośpiesznie żołnierzy. Bezbożnictwo wręcz przerażało, było postrzegane jako „subtelnie przemyślany systemem, jest jednym z głównych punktów programu” (Wacław Andruszko<sup>10</sup>). Kolejny zaś łagiertnik relacjonował:

Spotkałem się z politrukami w obozie w Juchowie; były specjalne pogadanki antyreligijne, gdzie naśmiewano się z wiary utożsamianej z zabobonami pogańskimi udowadniając, że Bóg nie istnieje itp. Poziom tych pogadank był b. niski i argumentami mógłby przekonać niewierzącego właściwie o istnieniu Boga! (Wojciech Księżycki<sup>11</sup>).

W przebadanym przeze mnie zespole zachowało się więcej relacji z obozu w Juchnowie (Pawliszczew Bor), gdzie powstało antyreligijne „kółko marksistowskie”, nazywane potocznie kącikiem lub gminą: bezbożników, komunistyczną, czerwonych, a skupiającą kolaborantów. Wywiesili oni plakat „Przez rewolucję socjalistyczną do Polski radzieckiej”. Zainteresowani działalnością tych „marksistów”

Poszliśmy jednego wieczoru na miting, chcieliśmy posłuchać co oni gadają. Oni nas nie chcieli przyjąć dlatego, żeby im nie przeszkadzać, bo myśmy im stale stawali w drodze. Kiedy myśmy powiedzieli, że nie wyjdziemy, oni rozpoczęli mityng antyreligijny. Chorąży Kopaliński powiada w ten sposób, że czytał książki i doszedł do tego, że Boga nie ma w ogóle, że Bóg to jest taka bakteria. W tym czasie wstaje kpr. Dobrowolski powiada, że doszedłem za książką, że Matki Bożej nie ma, że to była zwykła prostytutka. Wtenczas wstał jeden

<sup>8</sup> Jeniec z IX 1939 r., w więzieniu białostockim, łagier w Republice ASRS Komi.

<sup>9</sup> Podporucznik, był m.in. w obozach: Kozielsk, Juchnow (Pawliszczew Bor), Griazowiec.

<sup>10</sup> Podporucznik, internowany na Litwie, w ZSRS m. in. w obozach: Juchnow, Murmańsk, na półw. Kola (Ponój). Wymienił i wiece bezbożnicze.

<sup>11</sup> Student, internowany na Litwie, trzymany w kilku obozach. „Kobiety błogosławiły nas oglądając się wokoło, czy kto nie widzi” (więźniów wiezionych pociągami).

plutonowy z naszego grona uderzył Dobrowolskiego w pysk i powiedział, że skurwysynie my z tobą porozmawiamy w Polsce. Dobrowolski odpowiada, że będzie mieć gówna, a nie Polskę. Trzymaliście ptaka w worku – uciekł, teraz go nie złapiecie (Wacław Rudak<sup>12</sup>).

Nasi sybiracy zauważali różnice pokoleniowe wśród spotykanych obywateli sowieckich, przy czym zasadniczą granicę podziały stanowiły rewolucje 1917 roku i ich skutki. Wychowani w okresie carskim – liczący na początku lat czterdziestych XX w. powyżej 35 lat – poznali w młodości zasady wiary, przejęli nawyki religijne rodziców, zachowali na ogół szacunek dla świętych obrazów i ksiąg, choć nie mogli go jawnie okazywać, byli też pozbawieni możliwości spełniania praktyk religijnych. I wśród nich byli jednak tacy, którzy

nie wierzą często ze strachu, czy z obecnego zmęczenia, czy wreszcie rozumieją bezbożnictwo (Edmund Kolibabka<sup>13</sup>).

Osoby żyjące „za cara” na ogół okazywały więcej zrozumienia dla losów zesłanych Polaków.

Ludność wsi, a zwłaszcza stare kobiety były bardzo religijne, dzieci przeważnie nieochrzczone. W każdej prawie chacie w kolchozach, czy sowchozach spotkać można tzw. „ikonę”. Jedynie nowo powstałe osiedla i kolchozy oraz osiedla robotnicze, tzw. posiołki zamieszkałe były przez element skomunizowany, bezbożny wspominał Włodzimierz Augustyn<sup>14</sup>.

A kolejni zesłańcy relacjonowali:

Wśród starszej ludności miejscowej dała się odczuć pod koniec naszej niewoli duża tęsknota do religii, czego przedtem nie ośmielali się objawiać. Wówczas to wyrażali poglądy, że dawniej kiedy był Bóg i Pany, dla których pracowali, było też i co jeść, obecnie ani Boga, ani Panów, ale też i brak jedzenia. Brak odzieży był dotkliwy i ceny bardzo wysokie. Starsi ludzie prosili o święte obrazki i krzyżyki Piotr Komierowski<sup>15</sup>.

U starych ludzi można było zauważyć, że bili (!) obrazy małe gdzieś w rogu pokoju zasłonięte, tak samo i modlili się skrycie, schodzili się nieraz, lecz tylko nocą pod rozburzone cerkwie, by się pomodlić. Bardzo cenili nas, że mogą choć skrycie pomówić z temi, którzy uznają Boga i w niego wierzą (Jan Kaniecki<sup>16</sup>).

W swych domach wiejskich, lub na peryferiach miast mieli przynajmniej niektórzy starsi mieszkańcy „święte kąci”, zasłonięte obrazy (ikony), przed nimi się modlili w samotności, a jeden z zesłańców wspominał:

---

<sup>12</sup> Kapral z Korpusu Ochrony Pogranicza. Część członków „gminy” po zwolnieniu z obozu wstąpiła do Armii Czerwonej.

<sup>13</sup> Student medycy, więzień, następnie m.in. w łagrach w ASRS Komi. Napisał, że w więzieniach spotykał fanatyków sekciarzy.

<sup>14</sup> Ochotnik we IX 1939 r., internowany na Litwie, łagry: Juchnow, Ponoj, Wiaźniki. Cytowane opinie dotyczyły z rejonu Tatiszczewa koło Saratowa, gdzie kompleto- wano 5 Dywizję Piechoty.

<sup>15</sup> Porucznik, absolwent Politechniki Lwowskiej, przebywał w Jakucji

<sup>16</sup> Kapral, jeńiec wojenny w kopalni koło Krzywego Rogu. „Bili obrazy” – składali pokłony przed obrazami. Autor relacji napisał, że ludzie ci byli pewni, iż we wrześniu 1939 r. Polacy wyzwolą ich spod jarzma bolszewickiego.

Na ścianie zauważyłem Matkę Boską na bardzo starym kartonie. Zapytałem, czy wierzą w Boga? Na zapytanie nie wiedzieli co odpowiedzieć, popatrzyli na nas obu zjadających z bardzo wielkim apetytem ziemniaki. Odpowiedzieli tak, tylko o tem proszę nikomu nie mówić, bo za to czeka nas więzienie i przesiedlenie całej rodziny na głęboki Sybir do ciężkich robót. Cerkwie były porozbierane, a były i dwie przerobione. (Stanisław Schauer<sup>17</sup>).

Inny zaś wspominał, że po bliższym zapoznaniu się

kobieta wzięła mnie za rękę poprowadziła mnie do kąta izby, odchyliła wiszące tam prześcieradło i pokazała mi obraz św. Trójcy mówiąc, że oni modlą się i są katolicy. Tylko młodzież już jest zepsuta, na co syn czerwony jak burak obruszył się mówiąc, że to nieprawda, bo i on się modli, a tylko przed świadkami nie chce się modlić, aby się z niego nie śmiano, nie wydano (Henryk Synoczek<sup>18</sup>).

„Starsze pokolenie było wierzące [...], a przeważnie kobiety i starano się w niedziele najmniej pracować” (Kazimierz Iwachów<sup>19</sup>). „Niektórzy żegnali się przed i po spożyciu posiłku” (Jerzy Jenkała<sup>20</sup>); „chłop syberyjski po spożyciu posiłków trzykrotnie żegna się” (Mieczysław Wolski<sup>21</sup>). Bywało, że modliły się i dzieci (Michał Latawiec<sup>22</sup>), chyba najczęściej babcie i dziadkowie z wnukami, bo jedni i drudzy nie byli narażeni na ostre kary administracyjne.

Natomiast „ludność w wieku mniej więcej od dwudziestu do 35 i nieco więcej lat jest neutralną [...], raczej zbliżona do tych starszych” (J. Jenkała). W tej jednak grupie było stosunkowo dużo zagorzałych bezbożników, którzy wynieśli wprawdzie z domów przynajmniej zaczątki wiary, ale ją całkowicie ztratili w szkołach, Komsomole i partii bolszewickiej, wojsku, urzędach, wielkich miastach. Obserwowano i różnice terytorialne:

Jednak większość społeczeństwa starszego wierzy – na Ukrainie jesień 1939 r. – młode kobiety często prosiły o medaliki i krzyżyki proponując sprzedaż za pieniądze, chleb, machorkę itp. (dostały za darmo). W pobliżu Buzułuku jesień – zima 1941 r. w wielu chatach widziałem ikony – natomiast brak ich w Archangielsku, tam gdzie byłem. Tłumaczą się, że dużo tam jest „partyjnych” i ludzie boją się tym zaszkodzić sobie, lub swym najbliższym. Krążą wśród ludzi legendy o cudach, które były niedawno koło Archon (L. Jaksztas).

Właśnie wśród urodzonych przed ustabilizowaniem się władzy sowieckiej, ale wychowanych już pod wpływem propagandy bezbożnictwa zdarzało się najwięcej zachowań trudnych do zrozumienia.

---

<sup>17</sup>Więziony na terenach ukraińskich, skazany na karę śmierci. Wspomniane cerkwie zostały przerobione na magazyn i stajnię.

<sup>18</sup>Kapral, był w łagrze Wołoszka (Kargopołag) koło Archangielska. Cytowana opinia dotyczyła prawdopodobnie okolic Zbaraża.

<sup>19</sup>Więziony w Kijowie, zesłany do ASRS Komi. Narzekał na demoralizację młodzieży od lat 15. „Starzy patrzyli na to ze wstrętem, ale cóż, ojciec lub matka nie miały prawie żadnego wpływu na dziecko, które było wychowane w duchu komunistycznym”.

<sup>20</sup>Szeregowy, więziony koło Archangielska. Również ostro potępił demoralizację młodych, do czego starsi jego zdaniem zdążyli się przyzwyczaić w ciągu 20 lat. „Sowieckiej Sowiet dniom strana raboczich, a nocziu bardak”.

<sup>21</sup>Porucznik, staranny opis posiołku pod Omskiem.

<sup>22</sup>Podporucznik, pilot.

Są wierzący nawet wśród oprawców NKWD. Np. podczas rewizji w więzieniu znaleziono u mnie medalik metalowy, gdzie po obejrzeniu zwrócono mi skrycie (Stanisław Pełkowski<sup>23</sup>).

W kolejnej zaś relacji znalazłem zapis:

Rozmawiałem z komsomołką, uciekinierką z Murmańska, która twierdziła, że jej ojciec jest wyższy urzędnik pocztowy w Murmańsku, jest wierzącym, ale po kryjomu. Sama ma medalik, ale go nie może [nosić], bo nie wypada (Jan Frankowski<sup>24</sup>).

Jeszcze bardziej drastyczna była postawa nieco starszego enkawudzisty:

Znałem agitatora bezbożnika, który po pijanemu wyznał mi, że w głębi ducha wierzy, a gdy mu pokazałem medalik na szyi pocałował go. Muszę to robić, bo mój ojciec był popem, ze łzami wyznał (człowiek ten liczył około 40 lat) (A. Klimpel).

W grupie liczących od ponad 20 do około 35 lat było wielu funkcjonariuszy.

Przypominają się mi takie chwile, jak pewnego dnia w styczniu 1940 roku do mojego baraku zawitało NKWD w celu odebrania paszportu mojego ojca i matki, ażeby dowiedzieć się kim mój ojciec był. W chwili, kiedy wszedł do mieszkania widząc wiszący na ścianie obraz Matki Boskiej chwycił tą figurę i potłukł na kawałki. Potem sam wyszedł z mieszkania (Zbigniew Girstun<sup>25</sup>).

W wojsku szczególnie dbano o to, aby żołnierz był zdecydowanym wrogiem Boga (A. Klimpel).

Ludność cywilna była pozytywnie nastawiona do religii, wojsko NKWD było wrogo nastawione. Nawet sam widziałem, jak szliśmy na budowę szosy. Stała figurka Matki Boskiej, *bojec* podszedł do niej i zwałił ją nogą. Były jednak jednostki, które też wierzyły. Nawet jeden żołnierz pokazywał mi zaszyty medalik Matki Boskiej (Witold Baran<sup>26</sup>).

Niektórzy wcieleni do wojska przed odjazdem na front ubiegali się za medalikiem lub krzyżykiem, inni jeszcze zabierali na front ikony noszone pod koszulą, małe, otrzymane od matki (W. Księżycki).

Zbyt krzywdząca zdaje się ocena: „Wśród żołnierzy zupełny upadek religijny, zdarzają się wypadki, że są wierzący 1 x [na] 1000” (M. Latawiec). Z pewnością ci zdecydowani, wojujący ateści robili szybsze kariery, więcej ich było na wyższych stanowiskach, w formacjach używanych dla utrzymywania porządku stalinowskiego w państwie, wśród komisarzy i politruków. Dobrze wiedzieli, co czeka ich w przypadku sprzeniewierzenia się ideom komunistycznym, strach dodatkowo wzmacniał ich zdeterminowanie.

Twierdzono, że młode kobiety stawały się uosobieniem antyreligijności, a główną rolę w propagandzie ateistycznej odgrywała córka Stalina.

---

<sup>23</sup> Po małej maturze, w obozach jenieckich i łagrze Talica (obwód świerdłowski).

<sup>24</sup> Podkreślał siłę propagandy sowieckiej, po wybuchu wojny: „Jedzie się na »ojczyźnie« i »zwierstwach wroga«”.

<sup>25</sup> Gimnazjalista wywieziony z rodziną. „Zabrania się nie tylko mówić o Bogu, nawet myśleć o modlitwie nie było mowy”

<sup>26</sup> Kapral, jeniec wojenny, opinia z rejonu Tarnopola.

Moralność w Sowietach istnieje, ale jest to niemoralna moralność zbudowana na sowieckich podstawach. Jeszcze dziś w życiu seksualnym kobiety sowieckiej sprostnie teorii Róży Luksemburg (stosunek płciowy to szklanka wody) grają dominującą rolę. (Jerzy Bieńkowski<sup>27</sup>).

Polskich sybiraków bardzo raziła niemoralność młodzieży i także starszych dzieci, z przerażeniem rejestrowali wulgarne zachowania niewiast, w tym także nauczycielek, urzędniczek. Świadczą o tym również wspomnienia łagierników. A jednocześnie opowiadano o bohaterskiej postawie zakonnic, gorliwych wyznawczyń chrześcijaństwa, sekt.

Miałem sposobność spotkać się z kobietą, która była osądzona 5 lat *zakluczenia* za religię. Opowiadano mi również za *odkaz* [odmowę] roboty w niedzielę zostały rozstrzelane dwie zakonnice na *Siewierze* (Karol Miernik<sup>28</sup>).

Polak był świadkiem, że do obozu jenijskiego przyprowadzono 14 kobiet zakonnic, które w Górach Ałtaju ukrywały się wiodąc tam życie pustelnicze.

Otóż te niewiasty w wieku około 30 i więcej lat wszystkie zostały skazane na śmierć. (Konstanty Zdanowicz<sup>29</sup>).

Zbyt łatwo niekiedy oceniano stosunek do religii przygodnie spotkanych obywateli sowieckich, osoby krótko znane.

Nie wierzę w Boga, bo nie wiem kto to jest Bóg, nikt mnie o tym nie mówił. Ale czuję, że jest jakaś siła – mówiła do nas młoda dziewczyna w m. Saratow. (Bronisław Zborowski<sup>30</sup>).

W jednym mieszkaniu pokazuje mnie gospodarz stojący w rogu izby obraz. Gdy ktoś z komunistów ma wchodzić mieszkańcy obraz [ikonę] odwracają na drugą stronę, gdzie jest Stalin. Pewna 20-letnia Sowietka, szofera należąca do Kom. Stow. Młodzieży (komsomołka) podczas rozmowy ze mną wzdycha i mówi: Hospody (Panie Boże). Jak jej mówię – Ty w Boga nie wierzysz. Ona popatrzyła na mnie i mówi: – Co ty będziesz mówić na ten temat, kiedy ty mnie i tak nie zrozumiesz (Bolesław Spaliński<sup>31</sup>).

Ale zdarzały się i zachowania cyniczne:

Będąc w szpitalu słyszałem cierpiących młodych ludzi wołających o pomoc do Boga, ale po wyzdrowieniu ci sami młodzi drwili z nas, gdyśmy się modlili (Józef Jagiełło<sup>32</sup>).

Najbardziej żałowano dzieci, uczniów. W atmosferze powszechnego donosicielstwa i ostrych represji (przykład Pawki Morozowa z 1932 r.) rodzice

<sup>27</sup> Junak, internowany na Litwie, trzymany w łagrach: Juchnow, Murmańsk, Archangielsk, Wiaźniki.

<sup>28</sup> Wzięty do niewoli we IX 1939 r., przewieziony do Zaporozża, wielokrotnie karany za odmowę pracy.

<sup>29</sup> Gimnazjalista, w łagrze w Kraju Krasnojarskim.

<sup>30</sup> Sierżant podchorąży, Juchnow (podczas Wigilii pobito członków „gminy komunistycznej” za zorganizowanie prowokacyjnego zebrania).

<sup>31</sup> Jeniec wojenny, pracował jako szofer w obozach pracy na Ukrainie.

<sup>32</sup> Plutonowy, ur. w 1898 r., w ZSRS najpierw na Ukrainie, następnie łagry: ASRS Komi, Wiaźniki, Talica.

obawiali się przysposabiać swe dzieci do religii, wcześniej oddawali je pod opiekę poza domem, tam i w szkołach konsekwentnie wdrażano ateizm.

Młodzież zaś wierzyła tylko jak go nazywano pospolicie w bańko Stalina. W szkołach, gdy niektóre dziecko chciało mówić modlitwę do Boga, to kazano mu się modlić. Gdy dziecko skończyło modlitwy spytano go – ano co ci ten Bóg dał. Odpowiada – no teraz nic, no ale Pan Bóg stworzył cały świat – odpowiada dziecko, a wtem odpowiada nauczyciel – to nieprawda, módl się ile chcesz, ale nigdy nic nie dostaniesz. Mówi nauczyciel dalej – a pomodlij się do boga STALINA, to wszystko otrzymasz. Więc nauczyciel przoduje, a uczeń za nim powtarza modlitwę do Stalina. Po skończeniu modlitwy puka ktoś do drzwi, proszą, wchodzi jakaś stara kobieta z koszykiem cukierków na ręku i zbliża się do dziecka wyjmując z koszyka cukierki, ciastka itp., i mówi módl się tylko do Stalina, a wszystko będziesz miał; tak to tumanią biedne dzieci (J. Kaniecki).

Chwył ten był powtarzany w różnych aranżacjach, również na ziemiach polskich okupowanych przez Sowieców.

Szczególnie młodzi komsomolcy wyśmiewają się w ogóle z każdej wiary, jak mogą na każdym kroku bluźnią, udowadniają, że Boga nie ma.

[...] Spotkałem taki fakt. Mała dziewczynka 9 lat, chłopiec lat 11 zbierali jagody, obok drogi gdzie pracowaliśmy. W pewnym momencie dziewczynka z nerwów wyrzuciła koszyk z jagodami swojemu małemu towarzyszkowi, bo przybiegł do niej i powiedział „a ty dwuetażna symfoniczna blat” i wiele innych brudnych powszechnych w Rosji wyrazów (M. Latawiec).

To był i dowód na zepsucie moralne najmłodszych, a w relacjach często znajdujemy potwierdzenie bluźnienia.

### **Polacy a życie religijne w państwie sowieckim**

Wiara w Boga, tym bardziej odbywane praktyki religijne mogły spowodować represje wobec polskich sybiraków i tak się nierzadko działo. Zarazem jednak odważna postawa wierzących była doceniana przez tych obywateli ZSRS, którzy zachowali ufność wobec Boga i tych, którzy sami zatracili wiarę, ale pozostały im wspomnienia z dzieciństwa, przykłady z kręgu rodzinnego i znajomych. Na ogół tzw. prości (zwykli) mieszkańcy – Rosjanie, a także przedstawiciele innych nacji w ZSRS – okazywali więcej zaufania wobec przybyszów z zachodu, zazdrościli im stanowczości i odwagi w spełnianiu obowiązków religijnych. Przejawy wiary mogły zwiększać prestiż przywiezionych, czego szczególnie doświadczali w łagrach księża i zakonnicy. Ludzie religijni chętniej pomagali sobie, co niekiedy przejawiało się i ratowaniem życia.

Te i inne podobne zjawiska nasiliły się po tzw. amnestii wynikającej z układu Sikorski-Majski, najłatwiej zaś było je dostrzec w rejonach, gdzie formowały się oddziały wojska gen. Władysława Andersa, a wcześniej w pobliżu obozów jeńców polskich na Ukrainie.

Będąc jeszcze we Lwowie widziałem kilkakrotnie żołnierzy [sowieckich] w kościele Bernardynów, a stykając się z nimi wypytywali o sprawy religijne



u nas. Potem, gdy tych żołnierzy wysyłano na front fiński prosili nas o szkaple-rze względnie medaliki, które zaszywali do mundurów (Kazimierz Gajda<sup>33</sup>).

Po sierpniu 1941 roku

do kaplicy wojskowej w niedzielę przychodziło nieraz po kilkadziesiąt kobiet z okolicznych kolchozów z dziećmi do chrztu, którego udzielali nasi kapelani wojskowi (W. Augustyn).

Żona pewnego oficera sow[ieckiego] przyniosła do nas do obozu w Kołubiance dziecko, żeby ochrzcić. Oczywiście bez wiedzy męża, który wyjechał na dwa dni służbowo. Ja jednak wiem, że zrobił to tylko dla oczu i z lęku przed władzą (Henryk Janczak<sup>34</sup>).

Autor tej relacji już podczas służby w Wojsku Polskim w Rosji widział, jak Polak trzymał dziecko do chrztu razem z komsomołką.

Na nabożeństwa odprawiane dla wojska przychodzili ludzie starsi, a w czasie odprawiania płakali, nie mieli słów podzięką za pozwolenie na uczęszczanie (Rudolf Żukowski<sup>35</sup>).

I ten ostatni przykład miał miejsce w obozie w Kołubiance, gdzie grupowano żołnierzy mających zasilić dywizjony lotnicze.

Swoista konfrontacja wierzących i niewierzących odbywała się także w szkołach, do których uczęszczały dzieci sybiraków z ziem polskich.

Niejedno dziecko wróciło z płaczem do domu skarżąc się rodzicom, że nauczycielka zabrała im siłą medalik, czy krzyżyk. Mimo to trwali i wierzyli w Boga i Jego moc. Niektórzy młodzi bolszewicy przekonali się, że faktycznie istnieje Bóg, zaczęli po kryjomu wierzyć, a nawet nasi nauczycieli ich się modlić (Jerzy Hara<sup>36</sup>).

Z podanych już przez mnie przykładów wynika, że w niektórych rejonach Ukrainy sowieckiej ludność przyjmowała ze zrozumieniem jeńców polskich. Zrozumiała, że serdecznie opiekowano się nimi na ziemiach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej, gdzie Sowieci ulokowali liczne obozy pracy zatrudniając Polaków przy budowie dróg i lotnisk.

Ludność strasznie faworyzuje nas, rozłapywani jesteśmy po kryjomu do polskich domów, rodacy oferowali pomoc jeńcom w kompletowaniu ubrania i bielizny, reperacji butów, poprawie wyżywienia, przekazywali informacje ze świata. Księża natomiast umożliwiali im spełnianie praktyk religijnych, przystępowanie do spowiedzi i komunii (Stefan Mrugałło<sup>37</sup>).

Tak miłe dla jeńców polskich praktyki zostały jednak po trzech-czterech miesiącach zlikwidowane poprzez wprowadzenie silniejszego nadzoru w obozach pracy, zastraszanie miejscowej ludności i wysyłanie części „niewolników”

<sup>33</sup> Policjant, członek ZWZ, więziony w obozie w obwodzie jarosławskim.

<sup>34</sup> Muzyk, więziony w Białymstoku, wywieziony do łagru pod Workutą.

<sup>35</sup> Więzień łagrów w rejonie Kujbyszewa i nad Peczorą.

<sup>36</sup> Gimnazjalista, zatrzymany we Lwowie.

<sup>37</sup> Pracował w obozach na terenie Ukrainy, gdzie początkowo „wieczory ksiądz” zapełniał im rozmowami i słowem Bożym”.

dalej na wschód. Wypadkiem nadzwyczajnym był strajk w Zaporozżu w Boże Narodzenie 1939 r.

Zbliżały się święta, a my jako naród religijny zwróciliśmy się do naczelnika z prośbą, by nas nie wysyłał do pracy do fabryk, więc odpowiedział, że rząd ich nie uznaje żadnych świąt i zakazał nam świętować, ale pomimo tego dało się nam ubrać choinkę. Gdy oni zobaczyli tę choinkę nie mogli ścierpieć, ale nic nam nie mówili tylko szukali między nami tych prowokatorów, którzy to zrobili i którzy by tą choinkę wynieśli, a więc znalazł się jeden, był to kapral nadterminowy Tymoszuł Jan – Białorusin i ją nam zerwał. Nie zważając na nic i na żadne następstwa, jakie będą potem, kto był Polakiem stanął w obronie starej tradycji polskiej. Zrobił się krzyk i szum, wielka demonstracja. Naczelnik obozu widząc, że dojdzie do buntu, czem prędzej kazał kupić to, co nam zniszczyli i ustroiliśmy na nowo. Od tego czasu straciliśmy chęć do roboty i [gdy] w pierwszy dzień świąt przyszli wyganiać nas na robotę, żaden Polak nie ruszył. Część poszła do roboty, byli to Żydzi, Ukraińcy, Białorusini i niewielka ilość Polaków, którzy bali się o swoją skórę. Po tym fackie zaczęli się tortury dla nas, część podobozu, którzy nie chcieli iść do pracy zamknęli w zakratowanych barakach i pogrodzonych. Dawali nam 400 g chleba i dwa razy dziennie zupę. Nie koniec na tym, przychodzili NKWD w nocy i wywozili do więzienia na badania, chcieli wymusić na nas, kto był i jest sprawcą tego buntu. Ale Polak jeśli raz postanowi, tego i nie zmieni, nie dowiedzieli się nic od tych, których męczyli, ale znalazło się dwóch między nami, jednak nie był to żaden z Polaków, jeden był Żyd Szyfman pochodzący z Czortkowa, a drugi Białorus Tymoszuł Jan Z ich ręki zginęło z naszego obozu dziewięciu Polaków, nie pamiętam ich nazwisk wszystkich, lecz podadzą koledzy Pamiętam tylko jednego, był to prawdziwy patriota polski ppor. Roman Pruszyński z lotnictwa w Lidzie, a ludzie [którzy] szkodzili Państwu znajdują się w 5 dywizji w Rosji (Stanisław Dwoźnik<sup>38</sup>).

Święta Bożego Narodzenia i Wielkanocy były oczekiwane przez wierzących także w łagrach, gdzie trudniej było się do nich przygotować. A jednak przy znaczącej liczebności wtajemniczonych Polaków i osób przez nich wtajemniczonych, dobrej organizacji i solidarnej postawie można było zaznaczyć wyjątkowość tych dni.

Chrześcijanie w dzień wigilii zbrali się po barakach grupami i jak kto mógł sprawiał sobie wieczór wigilijny, śpiewy, życzenia, wspólny opłatek (chlebowy) przy małej choince, przy tym odświętnie się ubrał. [...] Kisielewski mając dostęp do magazynów z tytoniem zakupił 3 dni przed wigilią papierosy, cukierki i pierniki, rzekomo dla „łutszych ludzi”, a dał wszystkim. W pierwszy dzień Bożego Narodzenia czwarta część kolumny nie poszła do pracy, co dało się ukryć. Jednak od 1 stycznia 1941 r. Kisielewski został zwolniony ze swej funkcji (Aleksander Kijowski<sup>39</sup>).

Tym bardziej bolały próby pohańbienia świąt.

Nadeszła chwila Bożego Narodzenia, były to święta drugie spędzone na obczyźnie, więcej żalu i łez było w naszych sercach, niżeli wspomnień. Bolsze-

<sup>38</sup> Starszy szeregowy, jeniec pracujący w Zaporozżu.

<sup>39</sup> Kijewski vel Kijek, kapral, rzemieślnik, m.in. umieszczony w obozie pracy w Krzywym Rogu i w łagrze w ASRS Komi

wicy próbowali zrobić nam pogadankę przeciw religii, ale to im się nie udało, gdy weszli na barak, to z baraku wszyscy wychodzili, nawet Żydzi (K. Miernik).

Bardzo trudno było zachować wiarę podczas przymusowej służby wojskowej w Armii Czerwonej. Stanisław Żochowski był dwukrotnie brany na przesłuchania. Pierwszy raz przez NKWD we wrześniu 1941 r., pytano go o rodzinę, szkołę, działalność w Polsce. Drugi raz już podczas służby wojskowej

za to, że poszedłem do kościoła polskiego w Rostowie. Pytano mnie, czy wiem, że kościół to siedziba szpiegów, że chodząc do kościoła pracuję dla wrogów Rosji sowieckiej i itp.

Przytoczony zestaw wypisów z relacji polskich sybiraków, skierowanych po opuszczeniu ZSRS przez Persję do Wielkiej Brytanii dla uzupełnienia dywizjonów lotniczych i ich naziemnej obsługi, można moim zdaniem potraktować jako sugestię do dalszych badań nie tylko nad życiem religijnym osób wywiezionych w latach 1939-1941 przez NKWD z terenów wschodnich II RP, ale i obywateli państwa sowieckiego. Nie można bezkrytycznie powtarzać opinii, że Syberię, północną Rosję i Kazachstan zamieszkiwali *in gremio* ludzie pozbawieni wiary i należy określić precyzyjniej, jakie w tym zakresie były relacje między społecznościami lokalnymi i przywiezionymi z ziem zachodnich, nie tylko polskich.